

walcząc w najcięższych warunkach. Żołnierz przemęczony wielodniową dzienną i nocną pracą na rozciąglYM froncie, wyniszczony przez chłód, wyniszczony nużącymi patrolami w lasach i błotach, nie tylko dał odpór liczebnie przeważającemu nieprzyjacielowi, ale wyszedł za nim po całonocnej walce, by w pościgu za uchodzącym zadać mu dalsze ciosy, przerazić i zdemoralizować nagłym i nieoczekiwanym napadem. Ostatnim bojem raz jeszcze żołnierze przekonaliście wszystkich, czym jest żołnierz polski. Rad jestem, mogąc to dzięki naszej pracy stwierdzić w licznych pochwałach, podziękowaniach i pochlebnych wzmiankach, jakie otrzymałem z powodu ciężkich dni, jakieśmy przeżyli. Dzięki wam wszystkim w imieniu Sprawy, dla której walczymy. Przede wszystkim zaś mym najbliższym pomocnikom: podpułkownikowi Roji ¹⁾ i majorowi Berbeckiemu ²⁾, których zawsze widziałem w pracy, utrzymujących obronę pozycji, przygotowujących napad. Majorowi Wyrwie-Furgalskiemu ³⁾ i kapitanowi Bończa-Uzdowskiemu ⁴⁾ wyrażam wysokie uznanie za dzielne i energiczne prowadzenie przez pierwszego — kontrataku, przez drugiego — wywiadu za cofającym się nieprzyjacielem. Korzystam tu ze sposobności, by wyrazić podziękowanie oficerom i żołnierzom I batalionu 2-go pułku, specjalnie zaś kapitanowi Sławowi-Zwierzyńskiemu za świetny czyn odbioru armat i karabinów maszynowych pod Stowygorozem dnia 1 października 1915, czyn, który powszechny zyskał poklask.

Rozkaz ten przeczytać w kompaniach, szwadronach i instytucjach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

ROZKAZ POŻEGNALNY DLA 4-GO PUŁKU

*Rozkaz poniższy wydany został z powodu odejścia
4 p. piech. na inny odcinek frontu wołyńskiego.*

21 listopada 1915.

Żołnierze!

Zwracam się do was w chwili przykrej dla mnie, a sądzę — i dla was. Czwarty pułk, wierny druh w doli i niedoli, odchodzi. Dwumiesięczna praca zbliżyła nas i zjednoczyła ze

¹⁾ Pplk. Bolesław Roja, dowódca 4 p. p. Leg. Pol.

²⁾ Mjr. Leon Berbecki, dowódca 5 p. p. Leg. Pol.

³⁾ Mjr. Tadeusz Wyrwa-Furgalski, dowódca II batalionu 5 p. piech.

⁴⁾ Kpt. Władysław Bończa-Uzdowski, dowódca batalionu 4 p. piech.

sobą tak, że, zdawało się, zrośniemy się w jeden nierozdzielny i nierozzerwalny organizm, żyjący nie tylko wspólną myślą o ojczyźnie i służbą dla niej, ale i wspólnymi przyzwyczajeniami życia codziennego, wspólną wreszcie sławą, tak miłą sercu żołnierza, wspólną i jednakową metodą pracy.

Przeżyliśmy razem w tym lesie pod Kołkami chwile radosne i smutne, ciężkie dni i noce, wesołe chwile i godziny — zwyczajnie, jak żołnierze. Chcę stwierdzić, że pułk czwarty zawsze okazywał się na wysokości zadania w tym wspólnym życiu, nigdy nie utrudniał życia swym zachowaniem się czy w boju, czy w nudnym okopowym życiu, owszem, zawsze je ułatwiał.

W imieniu wspólnej Sprawy dziękuję czwartemu pułkowi za służbę jego pod moją komendą. W pierwszym rzędzie składam swą wdzięczność pułkownikowi Roji, którego silna wola i indywidualność nadają czwartemu pułkowi jego specjalne cechy, a którego takt i koleżeństwo ułatwiły mi ogromnie komendę, a wam, żołnierze, współzycie. Dziękuję wam wszystkim, oficerowie i żołnierze, za dzielną i odważną pracę, która dała wam sławę godnych następców sławnych ongi «czwartaków». Niech żyje i niech zawsze godnie i dumnie nosi sztandar polskiego żołnierza nasz przyjaciel czwartak! Niech nie zapomina o swych kolegach i przyjaciółach, żołnierzach z I Brygady, tak, jak my o nich pamiętać będziemy.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach i zakładach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

ROZKAZ POWITALNY PO ZŁĄCZENIU BRYGADY

Rozkaz cytowany w tekście wydany został po powrocie do składu I Brygady grupy płk. Rydza-Śmigłego, walczącej od 17 września do połowy listopada pod rozkazami Komendy Legionów. Cztery bataliony tej grupy (I, III, V i VI) w czasie tym walczyły pod Jabłonką, Kukłami i Kamienuchą, po czym już pod dowództwem płk. Sosnkowskiego pod wsiami Miedwieże, Kostiuchnówką i Wólczeckiem. Walki te, prowadzone w trudnym terenie i wśród fatalnych warunków atmosferycznych, jakkolwiek ogromnie wyczerpały te bataliony, prowadzone były przez nie z nadzwyczajnym męstwem, brawurą i wytrwałością.

Żołnierze!

Po półtora miesięcznej rozłące oddział, któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się razem. Czulem, jak radośnie